

Dzieci żołnierze

27 września 2014

Ma dwanaście lat, jest snajperem, z obojętną miną mówi, że czasem zabija jednego człowieka dziennie, czasem dwóch, czasem więcej, a czasem żadnego. Pierwszego człowieka zabił dawno temu i nie zrobiło to na nim żadnego wrażenia. Umie również obsługiwać moździerz, ale woli być snajperem.

Nie wiemy nawet, która to formacja, w imię jakiej porywającej idei ten dwunastolatek codziennie zabija. ONZ przestał podawać dane na temat liczby ofiar śmiertelnych w Syrii. Podawane przez różne instytucje liczby znacznie się różnią (w większości doniesień podaje się okrągłą liczbę „200 tysięcy”), liczby rannych nikt nie liczy, połowa ludności jest uchodźcami – 11 milionów uchodźców. Ilu ludzi zaangażowanych jest w walkach z armią rządową i we wzajemnych starciach tych rebeliantów ze sobą? Jak wiele dzieci uczestniczy w tych konfliktach z bronią w ręku? Prawdopodobnie tysiące, ale uczciwa odpowiedź brzmi – nikt nie wie. To, co wiemy z pewnością, to że historia tego chłopca nie jest w żaden sposób odosobniona.

Na terenach zajętych przez ISIL, grupę, która jest dumna ze swojej krwiożerczej brutalności, dzieciom zleca się zabijanie więźniów i obcinanie głów.

Dzieci są oczywiście również ofiarami. Przedstawiciel ONZ, Leila Zerrougui, powiedziała w poniedziałek 15 września, że ponad 700 dzieci zabito w tym roku w Iraku. Przemawiając na forum Rady Bezpieczeństwa, powiedziała również, że dzieci rozstrzeliwane są przez bojowników ISIL razem z dorosłymi podczas zbiorowych egzekucji, od 13 roku chłopcy zmuszani są do noszenia broni, pilnowania obiektów, przeprowadzania aresztowań, dzieci były również używane do przeprowadzania zamachów samobójczych lub jako ludzkie bomby ze zdalnie

uruchamianym zapłonem.

Czy jeśli idzie o zbrodnie popełniane na dzieciach (mordy, gwałty i zmuszanie dzieci do mordowania) organizacje takie jak ISIL przekroczą dokonania Armii Bożego Oporu? Rozmiary tych zbrodni popełnionych przez LRA (Lord's Resistance Army), są tylko szacunkowe, bo nikt nie zna pełnych danych.

Armia Bożego Oporu to kontynuacja Ruchu Ducha Świętego, ruchu będącego mieszanką chrześcijańsko-animistycznych wierzeń, zapoczątkowanego przez ewidentnie opętaną uzdrowicielkę Alice Auma, która stworzyła swój zbrojny ruch w Ugandzie w 1986 roku. Wkrótce miała dziesięć tysięcy wyznawców, przekonanych, że kule wroga będą zmieniać się w krople wody, a po zwycięstwie Jezus będzie rządził światem przez 1000 lat. Wiosną 1987 roku jej oddziały zostały rozbite, a zbiegów ponownie zorganizował jej siostrzeniec Joseph Kony, kontynuując świętą wojnę pod nową nazwą Armii Bożego Oporu.

Od z górą ćwierć wieku ten pobożny zbir porywa w wioskach dzieci i zmienia je w morderców. Nierzadko pierwszą rzeczą, do której zmuszano porwane dzieci, było zamordowanie własnych rodziców. Dzieci, które odmawiały mordownia, były mordowane przez inne dzieci. Ruch działa na terenie Ugandy, Sudanu, Kenii, ostatnio jednak głównie na terenie Kongo.

Przywódca ruchu uważa się za proroka i twierdzi, że chce stworzyć państwo oparte na dziesięciu przykazaniach. Badacze jak zwykle mają kłopoty, żeby uwierzyć, że jest to motywacja religijna. Po dziesięciu latach działania i dziesiątkach tysięcy mordów popełnionych przez LRA, Robert Gersony, pracownik Ambasady Stanów Zjednoczonych w Kampali, pisał w sprawozdaniu dla swojego rządu: że „LRA nie ma jasnego programu politycznego ani ideologicznego, a przynajmniej nikt, z miejscowej ludności o nim nie słyszał”.

Ten ruch odpowiedzialny za ponad 100 000 ofiar śmiertelnych, za uprowadzenie w samej Ugandzie ponad 30 tysięcy dzieci, nie

ma zdaniem badaczy żadnej ideologii (żadnej poza religią).

Jak podaje Wikipedia: „W grudniu 2009, rebelianci dokonali masakry w 10 wioskach w północno-wschodnich krańcach Demokratycznej Republiki Konga. Bojówki LRA w dniach 14-17 grudnia zabiły co najmniej 321 osób. Żołnierze Boga mordowali przede wszystkim mężczyzn, których przywiązywano do drzew po czym brutalnie pocięto ich maczetami lub rozbito im głowy siekierami. Mieszkańcy wiosek, którzy przeżyli rzeź, mieli poodcinane wargi i uszy, by nie mogli przekazać tego co się stało. Armia Bożego Oporu uprowadziła ok. 250 osób, w tym wiele kobiet i 80 dzieci, którym nakazano iść do odległego o 96 km miasta. Na drodze z Makombo do Tapili leżały ciała zabitych, ponieważ rebelianci mordowali tych, którzy maszerowali zbyt wolno.”

Dlaczego okrucieństwa ISIL nas dziwią, a na okrucieństwa Armii Oporu Boga świat pozostawał niemal obojętny? Nie można wykluczyć, że mamy tu przynajmniej dwa wyjaśnienia, pierwsze, że wśród ofiar ISIL są dwaj Amerykanie, drugie, że ISIL samodzielnie przekazuje światu zdjęcia przez Internet, chełpiąc się swoimi zbrodniami. Wstrząsające reportaże o próbach rehabilitacji dzieci uwolnionych z rąk religijnych fanatyków za zwyczaj pomijają elementy religijnej indoktrynacji.

Dzieci były wykorzystywane podczas wojen od niepamiętnych czasów, walczyły, służyły jako ludzkie tarcze, były tragarzami i szpiegami. Dopiero w 1989 roku Konwencja o Prawach Dziecka wzywa państwa do podjęcia wszelkich wysiłków, aby dzieci poniżej 15 roku życia nie uczestniczyły bezpośrednio w walkach zbrojnych.

W 2002 roku wszedł w życie Statut Rzymski Międzynarodowego Trybunału Karnego, który głosi, że „powoływanie lub wcielanie do armii dzieci poniżej piętnastego roku życia lub wykorzystywanie ich do czynnego udziału w walkach zbrojnych jest zbrodnią wojenną.”

Sądzi się, że najwięcej dzieci żołnierzy jest dziś w Demokratycznej Republice Kongo. Wojna domowa, która zaczęła się w 1996 roku, od 1998 roku pochłonęła prawie 5 i pół miliona ofiar, z tego prawie połowa to dzieci poniżej piątego roku życia. Według raportu ONZ wcielanie dzieci do ugrupowań militarnych jest w Kongo „endemiczne”.

Szacuje się, że obecnie w całej Afryce jest około 120 tysięcy dzieci wcielonych do ugrupowań partyzanckich i do regularnych armii.

Bliski Wschód nie dorównuje Afryce, ale organizacje takie jak Hamas czy Hezbollah na masową skalę organizują szkolenia wojskowe dla dzieci i indoktrynują dzieci, przygotowując je do roli morderców.

W Libanie, który znajduje się od lat w stanie wojny domowej, życie dzieci często wygląda tak:

Jak często jest to mieszanka religijnego fanatyzmu powiązana z anarchią, bandytyzmem i samoobroną przed bandytyzmem? Jak często cały system wychowania nastawiony jest na przygotowanie do roli mordercy udrapowanego w romantyczne szaty wyznawcy takiego lub innego Boga i rewolucjonisty mającego zapewnić miłość, braterstwo i pokój. Dzisiejszy Gawrosz jest snajperem, a wcześniej małym chłopcem dającym dziewczynce kwiaty.

Autor: Andrzej Koraszewski

Źródło: [Listy z naszego sadu](#)